

Wspomnienie o Mamie – Barbarze Kunzendorf (1933–2019)



Barbara Kunzendorf urodziła się sześć lat przed II wojną światową w domu Cecylii i Janusza Krysiaków. Jej ojciec, znany bydgoski adwokat, pochodził z poznańskiej rodziny, której patriotyczne tradycje były bardzo silne. Dziadek, Franciszek Salezy Krysiak, redaktor, a później właściciel „Dziennika Berlińskiego”, gazety polskiej wydawanej w Berlinie na przełomie XIX i XX wieku, opublikował materiały zniesławiające niemiecką Komisję Kolonizacyjną, tzw. Hakatę. Ścigany przez władze niemieckie przeniósł się z rodziną do Krakowa. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę został powołany przez wojewodę poznańskiego na urząd radcy do spraw likwidacji i wykupu majątków ponemieckich. Był bardzo aktywny i skuteczny na tym polu, o czym świadczą liczne listy protestacyjne pisane m.in. przez jednego z twórców Hakaty Heinricha Tiedemanna. Mama była całe życie niezwykle dumna ze swojego dziadka, jak również z ojca, powstańca wielkopolskiego i ochotnika w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wydarzeniem, które bardzo wpłynęło na Jej dzieciństwo, była przedwczesna śmierć ojca, kiedy miała pięć lat. W następnym roku wybuch wojny pozbawił Ją stałej obecności matki, która przymusowo pracowała w piekarni. Lata wojny spędziła u przyjaciół rodziców w Unisławiu Pomorskim. Często wracała pamięcią do tego okresu swojego życia, bezpiecznego pomimo trwającej wojny. Jak sama przyznawała, w największym stopniu ukształtowały Ją pierwsze lata powojenne w żeńskim gimnazjum w Bydgoszczy, gdyż nawiązała tam przyjaźnie, które przetrwały przez całe Jej życie. W liceum odkryła w sobie zamiłowanie do sztuki i historii, co spowodowało, że podjęła studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Poznańskim. Wspominając lata studiów, wracała pamięcią do nieformalnego opiekuna Jej pracy magisterskiej ks. prof.

Szczęsnego Dettloffa, legendarnej postaci poznańskiej historii sztuki. Realia Polski Ludowej lat 50. pozbawiły Ją możliwości pracy w zawodzie. Miała jednak to szczęście, że całe życie zawodowe mogła związać ze swoją drugą wielką pasją – z książką. Pracując w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierowała jako starszy kustosz dyplomowany działem opracowania druków nowych.

Sześćdziesiąt pięć lat temu poślubiła naszego ojca i teścia Wojciecha Kunzendorfa. Gdy urodziły się córki Joanna i Alicja, cała rodzina wyjeżdżała na wspólne wakacje nad morze do Kołobrzegu albo na Warmię i Mazury. Mama, będąc świetną pływaczką, bardzo dbała o sportowe umiejętności swoich córek. Rozbudziła w nich umiłowanie przyrody i miłość do zwierząt, a zwłaszcza do psów. Bokserka Dyna stała się członkiem rodziny. Wspólnie spędzony czas wakacji często powracał w rodzinnych rozmowach i wspomnieniach.

Czytanie książek i słuchanie muzyki, zwłaszcza klasycznej, dostarczało Jej bardzo dużo radości. Pamiętamy Ją siedzącą w fotelu z papierosem przy radiu, słuchającą muzyki lub prowadzącą z nami ożywione dyskusje, podczas których błyszczały Jej poczucie humoru i autoironia.

Mama była bardzo przywiązana do tradycji oświecenia i wartości, które ono ze sobą niosło, zwłaszcza umiłowania wiedzy. Zawsze żałowała, że wie tak mało, a przecież z różnych dziedzin wiedziała tak dużo, czytając, doksztalała się całe życie. Miała poglądy liberalne w sprawach światopoglądowych, a jednocześnie była bardzo wyczulona na niesprawiedliwość społeczną i ekonomiczną. Swoich poglądów i opinii potrafiła bardzo zdecydowanie bronić i domagała się, aby inni je szanowali. Była bardzo niezależna intelektualnie. Nie lubiła tych, którzy próbowali Jej mówić, co ma myśleć i robić. Wyrażała zdecydowany sprzeciw wobec wszelkich działań zmierzających do ograniczania praw i wolności, zwłaszcza praw i wolności kobiet. Jeszcze w ubiegłym roku brała udział w demonstracjach w obronie ich praw. Nie znosiła zakłamania, tak powszechnego w życiu publicznym. Przerazały ją wszelkie działania prowadzące do dewastacji prawa i społeczeństwa obywatelskiego, które z tak wielkim trudem tworzyło się w Polsce po roku 1989. Bardzo kochała przyrodę i zdecydowanie protestowała przeciwko wszelkim przejawom jej niszczenia. Była bardzo powściągliwa w okazywaniu swoich uczuć i mówieniu o nich. Nie lubiła sentymentalizmu, czułościowości i egzaltacji. Swoim przyjaźniom pozostała wierna aż do śmierci. Podziwiała ludzi, którzy bezinteresownie poświęcali się dla innych. Była osobą bardzo szczerą i autentyczną, pozbawioną potrzeby autokreacji.

Pozostaje nam żal i bardzo dotkliwe poczucie Jej straty.

Córki i Zięciovie

Barbara Kunzendorf, historyk sztuki o niezwykle interesującej biografii rodzinnej, w roku 1958 została zatrudniona w Oddziale Opracowania, gdzie pełniła funkcję kierownika Sekcji Powielania, równocześnie zajmując się kontrolą opisów. W roku 1968 zdała egzamin na bibliotekarza dyplomowanego, w 1976 roku awansowała na stanowisko starszego kustosa. Od 1971 roku była kierownikiem Sekcji Katalogowania Alfabetycznego i zastępowała kierownika oddziału. Gdy w roku 1972 z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki Biblioteka PAN w Warszawie tworzyła ogólnopolski zespół ds. opracowania zasad katalogowania alfabetycznego kierowany przez Marię Lenartowicz, została do niego delegowana jako posiadająca, pożądane przez organizatorów, bardzo wysokie kwalifikacje. Dbała następnie o wdrażanie tych nowych zasad w bibliotekach systemu biblioteczno-informacyjnego UAM. Bardzo aktywna w różnych formach dydaktyki, szkoliła asystentów zajmujących się bibliotekami katedr czy zakładów, studentów bibliotekoznawstwa. Pełniła obowiązki wicedyrektora ds. gromadzenia i opracowania zbiorów w 1984 roku. Pracowała w Zespole Bibliografii Regionalnej i była członkiem komisji oceniającej dla okresowych ocen nauczycieli akademickich. Zawsze w ocenach podkreślano jej inteligencję, pilność, zaangażowanie, znajomość rzeczy. Zyskała wśród współpracowników ogromny autorytet dzięki swej wiedzy merytorycznej, życzliwości mimo swej bezpośredniości, jasnego, klarownego wyrażania opinii, nie tylko na tematy zawodowe, stojących nierzadko w sprzeczności z poglądami w danej chwili politycznie pożądanymi czy tolerowanymi (a może właśnie dzięki tym cechom). Na emeryturę odeszła w roku 1989.

Redakcja „Biblioteki”

